Nr. 268 — Lwów, środa 23 listopada 1932 — Należytość pocztowa opłacona gotówką — Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

20 — Cena egz. pojedyn. w całej Polsce — groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Wątpliwa pomoc a efektywna szkoda

—o—

Utworzony poraz drugi i w tym roku komitet dla zwalczania skutków bezrobocia nie zaznaczył się dotychczas wybitną działalnością, mimo że skutki już są, stają się z każdym dniem postępującej zimy dotkliwsze. Doniesiono tylko o mianowaniu prezesów, wiceprezesów, sekretarzy i innych dygnitarzy; skądinąd opinja dowiaduje się, że z dochodów na pomoc przeznaczonych wydaje się przeszło 800.000 zł. na administrację. Jeżeli państwo ściąga na cel rzekomo humanitarny opłaty przymusowe, możnaby sądzić, że państwo będzie prowadziło tę akcję swojemi siłami, co nie byłoby trudnem przy ogólnie znanem narzekaniu na przerost administracji; tymczasem tworzy się nowe kosztowne stanowiska, zmniejszając temsamem fundusze na inny cel przeznaczone.

Nietylko jednak w tej dziedzinie objawia się nieprzemyślana czy celowa robota. Państwo, zmuszone do zajęcia się zagadnieniem bezrobocia w jego wtórnej postaci: w skutkach, a nie w powstawaniu, musi przecież w pierwszym rzędzie starać się, aby wydobyte sumy wystarczały na przewidzianą ilość bezrobotnych, którzy mają z nich korzystać. Poprostu państwo, jeżeli — jak twierdzi — nie może wpłynąć na przemysł prywatny, aby bez potrzeby nie powiększał armji bezrobotnych, to w każdym razie samo nie powinno iść tąsamą drogą, tj. w swym zakresie działania pozbawiać ludzi pracy i w ten sposób przenosić ich na fundusz pomocy.

Tymczasem widzimy wprost przeciwny objaw. Nie mówimy o tem, bo to do niczego nie doprowadzi, że państwo zaniechało zupełnie polityki inwestycyjnej, co w ogromnej części bezpośrednio i pośrednio powiększa bezrobocie. Ale weźmy taką rzecz, o jakiej w ostatnich dniach doniosły pisma: oto państwo cofnęło samorządom prawie w całości zasiłki na budowę i konserwację dróg, co wobec znanej nędzy samorządów musiało doprowadzić do zupełnego prawie zaniechania robót drogowych, przy których normalnie było zatrudnionych kilka, a może więcej tysięcy ludzi.

Czy i jaką pomoc bezrobotni będą mieli z zabiegów komitetów, to jest dość wątpliwe, zależy bowiem od dochodów, które w obecnych warunkach nie rokują wielkich nadziei. Natomiast efektywne powiększenie liczby bezrobotnych przez taką politykę jest niewątpliwe i tu właśnie powstaje pytanie, jak w dalszym ciągu odbije się deficyt w budżecie państwowym na stan bezrobocia. Już dziś, na przeszło 4 tysiące przed początkiem działalności tego budżetu (1 kwietnia 1933) wszyscy, nie wyłączając znawców z sanacji, twierdzą, że nawet przyznanie się do 360 miljonów deficytu jest optymizmem. Wiadomo dalej, że minister skarbu zostawia większości sejmowej wolną rękę w wyszukaniu sposobu zmniejszenia — o usunięciu niema mowy — deficytu. Zachodzi tu niebezpieczeństwo, że obok redukcji płac przystąpi się do redukcji pracowników w przedsiębiorstwach państwowych, co znaczy dalsze zwiększenie bezrobocia. Co wtedy będzie z akcją pomocy obliczoną na mniejszą ilość potrzebujących pomocy?

Na to pytanie trzeba zawczasu odpowiedzieć rozszerzeniem ram pomocy i środków na nią. Naturalnie nie takich środków, których efekt zgóry jest do przewidzenia jako negatywny i nie środków przymusu, które kompromitują akcję.

„Ulgi podatkowe“ dla drobnych rolników

(c) Dopiero teraz okazuje się, czem są naprawdę owe osławione sanacyjne „ulgi podatkowe“ dla rolników.

Wsie małopolskie zalane są upomnieniami, doręczanemi płatnikom, zalegającym z podatkiem gruntowym.

Ten niegdyś najlżejszy podatek, dzisiaj stał się wielkim ciężarem i wszyscy prawie małorolni zalegają z tym podatkiem.

Przy rozdawaniu upomnień, okazało się, że należność urzędu skarbowego za upomnienie wynosi 1 zł. 50 gr. bez względu na wysokość zaległej kwoty: 6 groszy czy 600 złotych!

Zdarza się, że w niektórych wsiach należność za upomnienia wynosi więcej, niż cała zaległość podatkowa. Rozgoryczenie chłopów jest więc wielkie.

Każda dalsza czynność egzekucyjna pociąga za sobą nową opłatę 1 zł. 50 gr., aż do łącznej wysokości 9 zł., i to bez względu na wysokość zaległości. Dopiero powyżej 600 zł. ulegają opłaty egzekucyjne podwyżce...

Poseł Witos o nędzy dzisiejszej wsi polskiej

W „Kurjerze Warszawskim“ pojawił się dziś artykuł prezesa stronnictwa ludowego posła Witosa o sytuacji na wsi w chwili obecnej. Poseł Witos w barwach bardzo plastycznych maluje pogarszającą się nędzę wsi i jej coraz gorszy stan kulturalny i moralny, poczem pisze:

„Jakże wieś dzisiejsza niepodobna do dawnej, tamtej z przed paru laty wsi polskiej. Zdawało się wówczas, że rany przez wojny zadane goją się, gospodarstwa się podniosły, zamożność stawała się widoczna, życie polityczne i społeczne wrzało, inicjatywa dokonywała wielkich niejednokrotnie rzeczy. Wyrastały szkoły, czytelnie, kółka rolnicze, kasy Stefczyka, mleczarnie, spółdzielnie handlowo-rolnicze, okazałe nieraz domy ludowe. Dziś co? Żal doprawdy musi trawić człowieka, gdy musi patrzeć na wieś, na tę samą wieś polską. Poza nędzą i poniewierką pożera ją marazm, zobojętnienie, podejrzliwość... Wszystko stanęło, wszystko zamilkło. Wieś robi wrażenie cmentarzyska, po którem jak mnóstwo cieni snują się ludzkie postacie, dziwnie zmienione, zamyślone, milczące. Chłop rzadko otwiera usta, a zanim to uczyni, podejrzliwie ogląda się na wszystkie strony. Obojętnieje coraz bardziej dla sprawy publicznej“.

Wkońcu artykułu poseł Witos podnosi, że nad położeniem ogromnej większości narodu nie można przejść do porządku dziennego i że pora przecież, aby zrozumiano, że metodami biurokratyczno administracyjnemi nie rozwiąże się wielkich zagadnień życiowych.

Zakłady Scheiblera i Grohmana w Łodzi stanęły

5400 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY

Z Łodzi nadchodzi znów tragiczna dla świata robotniczego wiadomość o wyrzuceniu z pracy skutkiem zamknięcia zakładów Scheiblera i Grohmana **5400** robotników, z której to liczby w dodatku **na zapomogi przechodzi tylko 4.400 włókniarzy**, podpadających pod przepisy ustawy o zasiłkach na wypadek braku pracy. Około 1000 zredukowanym nie przysługuje prawo otrzymania zasiłków. Z personalu robotniczego i urzędniczego zostawiono narazie 700 osób. Pracować oni będą nadal w magazynach, składach i biurach fabrycznych do czasu zlikwidowania wszystkich spraw niezałatwionych, oraz dla sporządzania list wypłat itp.

Tragedję zwolnionych robotników potęguje fakt iż absolutnie niewiadomo, kiedy nastąpi wznowienie pracy. Według wieści, jakie otrzymał w Łodzi inspektor pracy, ministerstwo opieki społecznej pozostaje w ścisłym kontakcie z ministerstwem skarbu, prowadzącem rokowania z finansistami zagranicznymi, oraz zarządem Scheiblera i Grohmana.

Okres unieruchomienia zakładów ma być według tych informacyj uzależniony od rezultatu pertraktacji w stolicy.

Kiedy nastąpi koniec tych pertraktacyj i jak się one odbiją na losach robotników — niewiadomo. Ale tymczasem nim się wyjaśni — rosa mogłaby oczy wyjeść czekającym.

Do urzędu wojewódzkiego wybiera się delegacja tych robotników, którym nie przysługuje prawo do zasiłków, celem uzyskania doraźnych zapomóg. Z pośród tysiąca robotników tej kategorji około 600 otrzyma jako ostatnią wypłatę od firmy od 15 do 25 złotych, która to suma nie może starczyć na opędzenie najpilniejszych potrzeb, związanych z utrzymaniem rodziny nawet przez tydzień. Niezależnie od starań, aby skrócić **okres postoju**, związki zawodowe wszczynają narady nad sprawą wznowienia akcji o zawarcie umowy zbiorowej.

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział IV Karny. Dnia 17 listopada 1932 r. IV Pr. 199/32. Sąd okręgowy Wydział IV Karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karnej zarządzoną i wykonana przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 14 listopada 1932 konfiskatę „Dziennika Ludowego“ Nr. 260 z dnia 13 listopada 1932 z powodu treści: 1) artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem **„ECHA MIELECKIE“** w ustępie od słów „alarmujące wieści“ do słów „w powiecie mieleckim“; 2) artykułu, zamieszczonego na stronie 3 pod tytułem **„POSEŁ CIOŁKOSZ W PSZCZYNIE“** od słów „Dzięki sanacji“ do słów „sanacji zmieniła“, od słów „Rezolucja stwierdza“ do słów „i gospodarka państwa“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 137 KK. i 170 KK. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“ i w Dzienniku Urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Grodecki wr. Sędzia okręgowy. Protokolant: Kobylarz wr.

Gazety naszej codzienne zabawki:
tasiemki, wyrostki, czumy i slawki

„Imponderabilia"

Motywy „wyroku" sądu klubowego B.B.W.R. w sprawie p. sen. Wyrostka

I.

Gdy pisaliśmy w niedzielnym „**Robotniku**" naszą notatkę o „wyroku" sądu koleżeńskiego czy też klubowego B.B.W.R. w sprawie zarzutów, stawianych p. sen. **Wyrostkowi**, nie znaliśmy jeszcze **motywów** tego orzeczenia. Pisma „sanacyjne" ogłosiły je w swoich wydaniach z niedzieli. Możemy więc poddać **całe** stanowisko Klubu B.B.W.R. w tej sprawie krótkiej analizie.

Sąd, złożony z p.p. **Dobieckiego, Sypniewskiego i Starzaka,** oświadcza w **punkcie pierwszym:**

„...sen. *Wyrostek*, gdy swego czasu zwrócono się doń, *jako do adwokata*, ze strony ks. *Pszczyńskiego* o zajęcie się sprawami, propozycję tę odrzucił, mając na względzie stosunek ks. *Pszczyńskiego* do Państwa Polskiego; dopiero na skutek ponownego zwrócenia się doń pełnomocnika ks. *Pszczyńskiego*, który zaznaczył, że istnieją możliwości załatwienia sprawy korzystnie zarówno dla skarbu Państwa, jak i jego mocodawcy, sen. *Wyrostek*, upewniwszy się miarodajnie, iż taka możliwość istnieje, przyjął zastępstwo ks. *Pszczyńskiego w sprawach podatkowych* (podkr. nasze).

W ten sposób sąd B.B.W.R. **potwierdził** fakt zasadniczy, że p. sen. **Wyrostek** wziął na siebie **„zastępstwo w sprawach podatkowych"** ks. **Pszczyńskiego,** innemi słowy, jak wszyscy wiemy, zabiegi o **obniżenie** kwoty, należnej skarbowi Państwa z dóbr i majątków magnata śląskiego; jak sobie sąd B.B.W.R. wyobrażał taką sytuację, w której **obniżenie podatków** akurat ks. **Pszczyńskiego** mogłoby wypaść „korzystnie" zarówno dla skarbu Państwa, jak i dla samego ks. **Pszczyńskiego,** — to pozostanie zapewne tajemnicą poglądów gospodarczych p.p. **Dobieckiego, Sypniewskiego i Starzaka.** Uwaga sądu o tem, że pełnomocnik ks. **Pszczyńskiego** zwrócił się do p. sen. **Wyrostka,** „jako do adwokata", pozostaje **w sprzeczności** z zeznaniami ks. **Pszczyńskiego** i jego pełnomocnika, złożonemi w Katowicach przed sądem państwowym; obydwaj ci panowie zadeklarowali publicznie, **że chodziło im** o p. sen. **Wyrostka,** jako o **„osobistość polityczną"**, a nie jako o znawcę polskiego prawa skarbowego; pocóż ks. **Pszczyński** i jego pełnomocnik mieliby kłamać?

W **punkcie drugim** sąd B. B. W. R. oświadcza, że:

„sen. *Wyrostek* w wykonaniu przyjętego mandatu kierował się *wyłącznie względami rzeczowemi* i nie usiłował wywierać *niedopuszczalnego wpływu* na jakiekolwiekbądź czynniki urzędowe" (podkr. nasze).

Owe **„względy rzeczowe"** są z natury rzeczy pojęciem nieuchwytnem; nie możemy więc ich oceniać; co się tyczy **„niedopuszczalnego wpływu na czynniki urzędowe"**, nikt nie oskarżał p. sen. **Wyrostka** o grożenie urzędnikom Min. Skarbu, naprzykład, albo o coś podobnego; zagadnienie polega na tem, czy **jakakolwiek** forma wpływu senatora i działacza politycznego na „czynniki urzędowe" w sprawach podatkowych ks. **Pszczyńskiego** stanowi funkcję **dopuszczalną.** A przecież p. sen. **Wyrostek,** przyjmując odnośny „mandat" od ks. **Pszczyńskiego,** podejmował się nie czegoś innego, ale właśnie **wpływania** na „czynniki urzędowe" w sensie interesów i wskazań swego mocodawcy; w przeciwnym razie popełniłby ciężki grzech wobec etyki adwokackiej.

W **punkcie trzecim** sąd B.B.W.R. podkreśla **mimowoli,** że p. sen. **Wyrostek** działał właśnie, jako **„osobistość polityczna"**:

„...sen. *Wyrostek* ograniczył się wyłącznie do opracowania i złożenia odnośnych wniosków bezpośrednio Rządowi w osobach właściwych ministrów i podsekretarzy stanu i że wnioski te nie zawierały propozycyj, któreby w czemkolwiek mogły naruszyć interesy skarbu Państwa".

Co zawierały, a **czego** nie zawierały wnioski p. sen. **Wyrostka,** składane **bezpośrednio,** jak powiada sąd B.B.W.R., Rządowi, — o tem sądzić nie możemy, ponieważ wniosków nie ogłoszono; należy przypuszczać, że sąd **partyjny** B.B.W.R otrzymał ich treść bezpośrednio od **Rządu.** Stwierdzić natomiast wypada z zupełną pewnością, że **adwokat,** uzyskujący możność składania Rządowi **bezpośrednio** wniosków w sprawach podatkowych swego klijenta, jest nietylko adwokatem, ale jednocześnie **„osobistością polityczną"**, zgodnie zresztą z intencjami ks. **Pszczyńskiego** i jego pełnomocnika. Ks. **Pszczyński** nie kłamał na rozprawie sądowej w Katowicach.

W **punkcie czwartym** sąd B.B.W.R zapewnia, że:

„...sen. *Wyrostek*, reprezentując interesy swego mocodawcy, nie wyszedł nigdy poza ramy obowiązku obywatelskiego, pomimo trudnych warunków, jakie mu stworzył ks *Pszczyński*, ktory, wbrew zapewnieniu, nie wycofał swej skargi z Ligi Narodów".

Jest to deklaracja raczej platoniczna, ogólnikowa, a zatem nic nie mówiąca; nie dotyczy ona zresztą omawianych zagadnień; gdyby bowiem p. **Wyrostek** nie był senatorem Rzeczypospolitej i działaczem politycznym, gdyby nie miał możności składania swoich wniosków **bezpośrednia** Rządowi i t. d., — „sprawa p. **Wyrostka"** — „zwyczajnego" adwokata wogóleby prawdopodobnie nie zaistniała.

L. T.

Na drodze do człowieczeństwa

Od dłuższego czasu problem *świadomego macierzyństwa* zajmuje opinję publiczną w Polsce i nie schodzi z łam prasy. Dziennikarze, społecznicy, literaci głowią się, czy jest to zagadnienie więcej lub mniej ważne

Staczają boje namiętne, walcząc o palmę pierwszeństwa, pasują się na rycerzy postępu, czy też innych na narzędzia reakcji. Zdaje mi się, że jest to jedna z form dywersyjnych, celowe mącenie wody w kołach inteligencji, żeby odwrócić uwagę społeczeństwa od smutnej rzeczywistości polskiej. Wszystkie zarzuty skierowane przez p. *Boya-Żeleńskiego* pod adresem „*Robotnika*" uderzają w próżnię, bo właśnie w „*Robotniku*" ukazały się pierwsze artykuły o *świadomem macierzyństwie*, kiedy w całej prasie była cisza i to zagadnienie nie było „dosyć ważnem". Pismo socjalistyczne spełniło swój obowiązek.

Już w roku 1879 w książce „*Kobieta i Socjalizm*" *Bebel* w polemice z różnymi przeciwnikami kończy rozdział: „*Zaludnienie i Przeludnienie*" określeniem: „Ludzkość dopiero w społeczeństwie socjalistycznem, w którem naprawdę będzie wolna, pokieruje *ŚWIADOMIE* swoim rozwojem. Dotychczas zarówno w produkcji i podziale bogactw, *jak i w stosunkach płciowych poczynała sobie bezwiednie, bez znajomości rządzących temi zjawiskami praw.* W nowem społeczeństwie postępować będzie świadomie i planowo. *Socjalizm jest to świadomie do wszystkich dziedzin działalności ludzkiej stosowana wiedza.*

Jednak problem ten obudził zainteresowanie i w innych warstwach społecznych i bezwątpienia *Boy* np. oddał tej sprawie wielkie usługi.

„*Piekło kobiet*" niewątpliwie pobudziło do wystąpienia świat kobiecy.

Nie podzielam zapatrywania niektórych towarzyszy, którzy sądzą, że niezupełnie wyraźne oblicze polityczne *Boya* pomniejsza znaczenie jego walki z klerykalizmem i wstecznictwem.

Uniesiony gniewem p. *Boy-Żeleński* zarzuca socjalistom oportunizm, złość i zapamiętanie są złymi doradcami, — a ludzie „wyższej miary" muszą wszak zachować pewną równowagę, inaczej cała polemika traci na powadze i wartości.

Partja, która dąży do przebudowy całego ustroju społecznego całkiem pewnie nie zatrzyma się przed wrotami klerykalnemi, chociażby były zam knięte na siedem spustów.

Walka o *świadome macierzyństwo* ma charakter *rewolucyjny*, sięga bo wiem do zagadnienia powstawania i rozwoju człowieka, chytrze osłanianego przez siewców ciemnoty.

Zdajemy sobie sprawę, że dopiero zmiana dzisiejszego ustroju położy *zasadniczo* tamę niewolnictwu zarobkowemu i *płciowej zależności* kobiet bo koniec panowania klasowego będzie zarazem końcem panowania mężczyzny nad kobietą. Przełamanie o dziedziczonego psychicznego oporu u mężczyzn w stosunku do walk o wyzwolenie kobiet robi powoli postępy. Przecież przez dziesiątki tysięcy lat wykonywali i nadużywali władzy dla swojej korzyści, to też „nawrócenie" wymaga czasu.

Zasadniczo kobiety dobiegają do mety zrównania o ile w kapitalistycznym ustroju jest to możliwe W najważniejszem jednak zagadnieniu, w sprawie „*świadomego macierzyństwa*" kobiety jeszcze nie przejawiły zbiorowej woli decydowania, czy chcą i czy *mogą* zostać matkami, niemniej tego zagadnienia żadna potęga na świecie już nie usunie w cień, *bo wybiła godzina czynu.*

Wraz z wzrastającą świadomością zmniejsza się chęć dawania życia *nieograniczonej* liczbie dzieci i poświęcenia najpiękniejszego okresu własnego życia mękom „stanu błogosławionego" i rodzeniu. Względy natury społecznej, jak bezrobocie, brak mieszkań i t .d. przyspieszają proces dojrzewania świadomości, że jednak *kobieta ponosi odpowiedzialność* za bezmyślne, lekkomyślne rodzenie dzieci „*z urzędu*".

„Jestem człowiekiem i mam swoje ludzkie prawa. Jak może... jak się może coś dziać bez mojej woli" — woła żona profesora *Butryma* w powieści napisanej przez Jerzego *Żuławskiego.*

Tak, tu tkwi sedno zagadnienia Nic się nie powinno i nie może dziać bez woli zainteresowanej kobiety, u dziedzinie macierzyństwa.

Rozpoczyna się okres, kiedy w duszach miljonów kobiet obudzi się tak że właśnie *uczucie buntu.* Nie będzie to przywilejem kobiet bogatych czy inteligentnych — *wszystkie* kobiety zdobędą możność samodzielnej decyzji do regulowania rozrodczości.

Ostatecznym celem naszego rozwoju kulturalnego jest *zupełne zrównanie kobiet z mężczyznami.* Bez *świadomego macierzyństwa* nie osiągnie ludzkość tego stopnia rozwoju. Koniec panowania klasowego, będzie końcem panowania mężczyzny nad kobietą.

Przyszłość należy do Socjalizmu, chociażby *chwilowo* faszyzm czy dyktatura nacjonalistyczna wstrzymywały jego zwycięski pochód.

Walczyć i dążyć do objęcia władzy jest pierwszem i najważniejszem zadaniem robotników i kobiet. Nowy ustrój da właśnie im, najbardziej skrzywdzonym, *możliwości wyzwolenia.*

Niesłusznem jest rozumowanie, że w okresie walki z dyktaturą problem *świadomego macierzyństwa* nie jest dostatecznie ważnym, żeby nim zaprzątać czas i uwagę klasy robotniczej.

Przeciwnie, zagadnienie to obudzi zainteresowanie kobiet sprawami publicznemi i postawi je prędko w szeregach napierających na rządy dyktatorskie we wszystkich krajach.

Ostateczny rozrachunek z kapitalistycznym ustrojem rozegra się w skali międzynarodowej.

Dorota Kłuszyńska

Potrzeba fachowców

„Ilustr. Kurjer Codzienny" po 7 latach rządów „sanacyjnych" zauważył jeden fragment życia państwowego na którem potrzebni są fachowcy. Chodzi mu o placówki konsularne. Wskutek niefachowości urzędników konsularnych wielu Polaków nie zabezpieczyło sobie we właściwym czasie praw do obywatelstwa polskiego.

Pocezkajmy jeszcze 7 lat, a może **„I. K. C."** zauważy brak fachowców także w Skarbie, a po dalszych 7 latach w Ubezpieczeniach Społecznych, w Sprawiedliwości i t. d.

Oblężeni mają rację

Pod powyższym tytułem czytamy w lwowskich **„Nowinach Porannych"** artykuł poświęcony projektowi zniesienia autonomji wyższych zakładów naukowych. Według autora artykułu uczelnie są obecnie oblegane przez przeważającą siłę fizyczną oblegających.

Czytamy więc w **„Nowinach Porannych"**:

„Nauka i tak ciężko walczy o swój byt i rozwój, aby stawiać jej jeszcze nowe przeszkody.

Przewaga argumentów jest po stronie oblężonych wyższych uczelni. Przewaga siły jest po stronie oblegających autorów projektu ograniczenia ich autonomji. Ale w tym wypadku nie siła powinna decydować. Walka z duchem, z wiedzą, z wolnością jest zawsze szkodliwa i to nietylko dla całości, ale przedewszystkiem dla tych, którzy rozpoczynają walkę, wierząc lekkomyślnie w trwałość swojej chwilowej supremacji".

x. y. z.

Przegląd prasy

—o—

ORGAN SANACYJNY POMSTUJĄCY NA STAROSTĘ

Warszawski „Kurjer Poranny" w nowej fazie... Artykuł wstępny już z podpisem p. W. Stpiczyńskiego, byłego redaktora „Głosu Prawdy", ulubieńca sanacji. A jednak i w tym organie znajdujemy artykuł odsłaniający pewne „nieprawości". W dodatku — starościńskie. Już tytuł wymowny: **P. starosta Bukowski steroryzował opornych widmem bezrobocia i głodu.**

Ów p. Bukowski, starosta prużański (woj. poleskie) zwrócił swoją „radosną twórczość" w kierunku pracowników samorządowych, co wedle „Kurjera Porannego" (Nr. 323 z niedzieli 20 bm.) miało następujący przebieg:

„Sprawa ubezpieczenia emerytalnego pracowników samorządowych uregulowana była statutem emerytalnym, uchwalonym przez sejmik w dniu 14 sierpnia 1931 r. Na podstawie tego statutu obliczono im lata służby do wysługi emerytalnej oraz wydano dekrety emerytalne podpisane przez przewodniczącego wydz. powiatowego, wójta i czł. kom. wymiarowej. W ten sposób sprawa emerytalna była ostatecznie załatwiona. — Wszystko jednak zostało przekreślone, gdy w Prużanach zjawił się nowy starosta p. Bukowski, który już poprzednio w Sieradziu zawzięcie zwalczał ubezpieczenie emerytalne pracowników komunalnych. P. Bukowski kwestjonował istniejący stan rzeczy, stanął na stanowisku, że dokumenty o zaliczeniu lat służby do wysługi emerytalnej, wydane podczas urzędowania jego poprzednika, są nieważne, wreszcie nie uznał deklaracji pracowników gminnych o przystąpieniu do powiatowego funduszu emerytalnego. Następnie, korzystając z przeprowadzonej zmiany granic niektórych gmin, wymówił pracę pracownikom wszystkich gmin, zaś 22 marca 1932 r. przeforsował na sejmiku zmianę statutu emerytalnego w sensie mocno krzywdzącym pracowników, zaś w urzędzie wojewódzkim postarał się o uchylenie poprzednio wydanych dekretów emerytalnych. Nowych dekretów do dziś dnia pracownicy nie otrzymali. W ten sposób obecnie pracownicy komunalni w pow. prużańskim pozbawieni zostali faktycznie poprzednio nabytych już definitywnie praw emerytalnych.

Zmiany w statucie krzywdzące pracowników, upoważniają ich do wystąpienia o przyznanie im emerytur i odpraw zgodnie z przepisami dawnego statutu. Przysługuje im przy tem prawo odwołania się do Min. spraw wewnętrznych. Jednak p. starosta Bukowski zawiadamiając pracowników o uchyleniu wydanych im poprzednio dekretów emerytalnych, oświadczył im osobiście, że, o ile skorzystają z tego prawa odwołania się do Min. spraw wewn., to być może sprawę kiedyś, za trzy lata wygrają, a tymczasem, odrazu zostaną bez pracy, chleba i zaopatrzenia emerytalnego.

Nic więc dziwnego, że z 21 pracowników, którym unieważniono dekrety emerytalne, tylko 11 złożyło odwołania do Min. spraw wewn. Pozostali dali się zastraszyć i biernie pogodzili się ze swoją krzywdą. Ale też w „nagrodę" p. star. Bukowski pozostawił ich na stanowiskach, natomiast **tych wszystkich, którzy odwołania złożyli, prócz jednego, pozbawił pracy i chleba. Nic pobierają oni też i zaopatrzenia emerytalnego, wobec czego znaleźli się w nędzy".**

PRZEBIEG „CZYSTKI" BB

„N. Z. Lubelska" w niedzielnym numerze w artykule, zatytułowanym „Baloniki" pisze na temat „czystki" w BB:

„Jak dotychczas nic nie wskazuje na to, by okólnik p. płk. Sławka został wykonany, a raczej okólnik p. płk. Sławka **zainterpretowano** w ten sposób, że **czystka odbywa się z ludzi czystych**, ideowych, których jako „nieblagonadjożnych" usuwa się lub też sami się usuwają".

DEKRET O STOWARZYSZENIACH A DAWNA USTAWA NIEMIECKA

Obecny wicemarszałek Sejmu z ramienia BB, p. Polakiewicz, wypowiedział kiedyś ubolewanie, że przy krytyce jego obozu posługują się nieraz przeciwnicy porównaniami, czerpanemi z doby istnienia zaborów.

Pan Polakiewicz zastrzegł się, że bynajmniej nie chodzi mu o tłumienie krytyki, ale nie może się pogodzić z tego rodzaju wytykaniami, których powinni się wstydzić krytycy (nie krytykowani). Tak mniej więcej — o ile sobie przypominamy — perorował p. P....

Udzielając „napomnień" opozycji, p. Polakiewicz przeoczył te nawet wypadki, gdzie — siłą faktów — interesowani są zmuszeni do porównywania tych uprawnień, jakie posiadają na podstawie dotąd działających ustaw obcego stempla — **z temi ograniczeniami**, z tą „dewaluacją", która nad niemi zawisła.

Jak można inaczej formułować krytykę dekretu o stowarzyszeniach i ostrzegać przed jego wejściem w życie, niż — jak to odnośnie do b. zaboru pruskiego — uczynił np. katowicki organ enpe rowców „Kurjer Śląski"?

Pisze on:

„Przebijają z postanowień tego nowego prawa o stowarzyszeniach właściwe „sanacji" **nieufność i lęk przed swobodnem życiem społecznem własnych obywateli.** Rzuca się w oczy nieznająca żadnej granicy chęć skrępowania każdego swobodniejszego przejawu myśli społecznej czy politycznej i podciągnięcia wszystkiego pod jeden strychulec policyjny!"

A dalej zaznacza to pismo, że ustawa niemiecka z r. 1908 miała zakrój tak liberalny, że przy niej mogły się były rozkrzewić stowarzyszenia polskie...

Czy to jest jałowe sarkanie? Czy to jakieś puste frazesy?

Na konkretnych wypadkach może się p. Polakiewicz uczyć, kto się zadawalnia frazesami, zamiast dbać o to, aby nie powstawały powody rozgoryczenia.

Bogata Francja i biedna Polska

Niema naturalnie porównania między Francją a Polską pod względem bogactwa narodowego. Francja jest dziś najbogatszem państwem w świecie, jej zapas złota dochodzi do 80 miljardów franków, jest wierzycielką wszystkich państw a majątek jej ludności nie da się wprost ocenić. Polska jest krajem biednym, bez zasobów i zapasów, ludność żyje w najstraszliwszej nędzy, skarb nie jest w stanie pokryć uznanych za konieczne wydatków.

Francja, żyjąc w ciągłej obawie przed rewanżem niemieckim, zbroi się sama i pomaga swym sojusznikom do zbrojenia się. Faktem jest, że armja francuska jest dziś silniejsza niż przed wojną, że dopieroco ukończono budowę fortyfikacyj na wszystkich granicach kosztem kilku miljardów, że co do wydatków wojskowych panuje jednomyślność między nacjonalistami a radykałami. W tym też duchu budżet wojskowy w ostatnich czterech latach wzrósł z 9'7 na 13'8 miljardów franków — tyle wynosi ten budżet na r. 1932.

Ale i Francja odczuwa ciężkie czasy, odczuwa je państwo w postaci 12 miljardowego deficytu. Różne podaje się sposoby usunięcia tego deficytu, jak obniżka płac urzędniczych itd., ale nie ucieka się też przed redukcją wydatków wojskowych. Po raz pierwszy od r. 1928 budżet wojskowy na r. 1933 okazuje już nie tendencję do wzrostu a przeciwnie zaznacza się wyraźna i pokaźna redukcja. Na r. 1933 stan liczebny armji ma być zmniejszony w porównaniu z r. 1932 o 43.000 żołnierzy i 527 oficerów, co ma dać oszczędność kilku miljardów. Pozatem należy pamiętać, że znany plan rozbrojeniowy Paul Boncoura ma też na oku znaczne zmniejszenie sił efektywnych armji, floty i lotnictwa.

Tak gospodaruje się w bogatej Francji, a u nas? Nasz budżet wojskowy nazywa się „opancerzony" tj. że z redukcją nie można do niego przystąpić. Nietylko z redukcją, ale wprost przeciwnie — z roku na rok wydatki wojskowe wzrastają niechby tylko o parę miljonów, co wskazuje na odwrotną niż we Francji tendencję. A dzieje się to mimo rosnącego z roku na rok deficytu. W tłustych latach budżet wojskowy wynosił okrągło 30% ogólnych wydatków, dziś w latach chudych nie zmniejszył się ani o jotę. We wszystkich działach administracji państwowej działa gilotyna oszczędnościowa; do ministerstwa spraw wojskowych nie ma ona przystępu. Pod tym względem i u nas panuje jednolite zapatrywanie między sanacją a nacjonalistami — w zeszłorocznej dyskusji budżetowej endecki poseł Arciszewski przemawiał taksamo za utrzymaniem nienaruszonych wydatków wojskowych jak sanacyjny referent p. Polakiewicz.

Ano tak, na co nie może sobie pozwolić bogata Francja, na to może biedna Polska. Tam bronią się naprawdę przed deficytem, nie wahając się przed redukcją armji, u nas p. minister skarbu pociesza się, że jakoś deficyt pokryje się czy legendarnemi zapasami kasowemi czy operacjami kredytowemi, mimo że nikt pożyczki dać nie chce.

Z ruchu socjalistycznego

NA POSIEDZENIU LWOWSKIEJ SEKCJI KOBIET PPS, na którem tow. senatorka Kluszyńska zdała sprawę z działalności Centralnego Wydziału Kobiecego, a tow. Markowska złożyła sprawozdanie z działalności lwowskiej sekcji kobiet, uchwalono przedstawić C. Wydziałowi Kobiecemu wnioski lwowskiej sekcji **przystąpienia do zainicjowanego przez socjalistki angielskie komitetu opieki i ochrony rodziny Matteottiego i o zwołanie konferencji kobiet Wsch. Małopolski w przeddzień mającej się odbyć konferencji obwodowej PPS Wsch. Małopolski.**

ROCZNICA LISTOPADOWA W TARNOWIE

W rocznicę „Krwawego czwartku" 1923 r. uczcił robotniczy Tarnów pamięć poległych uroczystym pochodem na ich groby. W pochodzie wzięły udział dwie orkiestry, rozliczne organizacje ze sztandarami, niesiono 10 wieńców.

Nad grobem przemówił tow. poseł Ciołkosz.

Wieczorem młodzież turowa wystawiła sztukę sceniczną pt. „Pokonani zwycięzcami". — Przed przedstawieniem tow. Sit wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Groby poległych były w tym dniu wspaniale udekorowane.

ODCZYT DLA MŁODZIEŻY PPS W NOWYM SĄCZU

Dnia 16 bm. sekcja młodzieży PPS w Nowym Sączu, urządziła w Domu robotniczym odczyt pt. „Socjalizm a komunizm w dobie obecnej", który wygłosił tow. Adam Obarski z Warszawy. Odczyt odbył się przy szczelnie wypełnionej sali. Prelegent zobrazował różnice między socjalizmem a komunizmem, podkreślając kontrast jaki jest między temi partjami. Niszczycielską robotę komunistów, polegającą na rozbijaniu klasowych organizacyj, potępił jako szkodliwą dla całości ruchu robotniczego, który może się rozwinąć tylko pod sztandarem socjalizmu i pod tym sztandarem iść w zwycięskim pochodzie naprzód.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r. Dz. U. P. Nr. 6 w brzmieniu ustawy z dnia 25 X 1868 r. Dz. U. P. Nr. 142 proszę o zarządzenie umieszczenia w najbliższych numerach wyżej cytowanych czasopism następującego urzędowego sprostowania notatki prasowej z dnia 30 X 1932 r. Nr 249 pt. „Aresztowany przez nieporozumienie", a to w sposób tak pod względem umieszczenia, jak i pod względem druku (czcionek) artykułowi sprostować się mającemu zupełnie odpowiadający. Nieprawdą jest, jakoby w nocy z 24 na 25 października br. o godz. 1 w Tarnowie, pewien dygnitarz policyjny mocno „zagazowany" podszedł do spokojnie stojącej grupki urzędników i uchwyciwszy za kołnierz zupełnie spokojnie stojącego z kolegami p. Śmiszkiewicza Józefa, urzędnika PKO w Krakowie zawołał: — „pan mnie uderzył w twarz", natomiast prawdą jest, że p. Józef Śmiszkiewicz, urzędnik pocztowy z Bielska, przechodząc o godz. 1 w nocy ulicą Krakowską, w grupie 4 osób, zakłócających głośną rozmową i śpiewem spokój nocny, oddaliwszy się od reszty towarzystwa, nie zastosował się do upomnień przechodzącego Kierownika Komisarjatu, p. podkom. P., a następnie odmówił okazania legitymacji i stawiał czynny opór organom P. P. przy doprowadzaniu do Komisarjatu. Nieprawdą również jest jakoby ów „biedny człowiek powędrował do kryminału", natomiast prawdą jest, iż p. Śmiszkiewicz Józef został z polecenia wym. Kierownika Komisarjatu przytrzymany w areszcie policyjnym aż do wytrzeźwienia wzgl. uspokojenia się, a gdy to nastąpiło został Śmiszkiewicz zwolniony. Wreszcie nieprawdą jest, jakoby Kierownik Komisarjatu, po wytrzeźwieniu, przepraszał p. Śmiszkiewicza i tłumaczył, że jego przytrzymanie nastąpiło wskutek nieporozumienia, natomiast prawdą jest, że Kierownik Komisarjatu p. podkom. P., alkoholu nie używał, przeto nie mógł być nietrzeźwy, p. Śmiszkiewicza nie przepraszał i nie tłumaczył mu, iż przytrzymanie zaszło przez nieporozumienie, gdyż przytrzymanie go w areszcie policyjnym było faktycznie uzasadnione. Komendant Wojewódzki P. P. H. Walczak, Inspektor.

Rozwiązły język

Ostatni numer „Wiadomości Literackich"" przynosi olbrzymi reportaż z procesu Blachowskiego pióra p. Krzywickiej. Więcej w tym reportażu opisów tego, co się autorce wydaje, niż tego, co widziała i słyszała na procesie. Kiedy np. kreśli życiorys Blachowskiego, zastanawia się nad przyczyną utraty przezeń stanowiska prezesaa rdy miejskiej i takie oto wypisuje rzeczy:

„Co się stało? W czem zawinił? Tajemnica. Niepodobna się dowiedzieć. Czemś naraził się partji (P.P.S.). **Obawiamy się mocno, czy to nie zbytnia niezależność zdania, czy nie jakieś nieposłuszeństwo dyrektywom płynącym z góry.** Czemuż tak wstydliwie to ukryto, czy aby go nie obciążać, czy aby się samym nie demaskować? Istnieje też uzasadnione podejrzenie, że to były kwestje osobiste, jakieś inne ambicje, dosyć bezceremonjalne. W każdym razie te drugie wybory stają się punktem zwrotnym w życiu Blachowskiego. **Niepodobna się oprzeć wrażeniu, że to partja ponosi odpowiedzialność za jego późniejszy upadek.** Trzeba być ostrożnym w manewrowaniu ludźmi". (Podkreślenia nasze).

Jak się wam podoba taki „reportaż"? Zaczyna się od tajemnicy od „niepodobna się dowiedzieć", by odrazu przejść do rozmaitych przypuszczeń posądzeń brzydkich **insynuacyj** i kończyć na moralizowaniu!

Jak się czegoś nie wie, to trzeba najpierw dowiedzieć się, a potem pisać albo siedzieć cicho. W każdym razie trzeba być ostrożnym w manewrowaniu językiem. Zwłaszcza gdy się jest entuzjastką „życia świadomego", należy unikać rozwiązłości także w słowie i w piśmie.

Co to jest „wszystko inne"

W tym czasie, kiedy Rząd polski przychodzi do Sejmu z deficytowym budżetem, kiedy Skarb ledwo podołać może niezbędnym codziennym wydatkom, kiedy 99% obywateli żyje już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę — **„Polska Zbrojna"** nawołuje do stworzenia silnej floty wojennej, któraby strzegła naszych wód terytorjalnych.

„Musimy stworzyć znów „Custodes maris Baltici" — strażników morza Bałtyckiego i godną wielkiego narodu siłę zbrojną na morzu.

Pesymiści twierdzą, że nas na to nie stać. Nieprawda, po stokroć nieprawda! Moglibyśmy raczej powiedzieć, że nie stać nas na wszystko inne. Albowiem od stworzenia silnej floty wojennej zależy w pierwszym rzędzie nasz dostęp do morza rozwój handlu morskiego, a stąd znaczenie mocarstwowe państwa i dobrobyt kraju. Kto tego nie rozumie, ten nie potrafi myśleć kategoriami obywatela wielkiego i wolnego narodu".

Nie będziemy się gniewali o to, jeżeli także nas **„Polska Zbrojna"** zaliczy do pesymistów, ale poprosimy „optymistów" o wskazanie źródeł pokrycia na budowę siły zbrojnej na morzu. Chcielibyśmy także usłyszeć, co **„Polska Zbrojna"** rozumie pod „wszystkiem innem", bez czego w jej mniemaniu moglibyśmy się z konieczności obyć?

Niebawem ukaże się wydawnictwo Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. pod nazwą:

„KSIĘGA PAMIATKOWA Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ",

wydawnictwo poświęcone przypadającej w r. b. czterdziestej rocznicy powstania **Polskiej Partji Socjalistycznej.**

Chcąc ustalić zawczasu nakład książki prosimy o nadsyłanie zamówień pod adresem **Sekretarjatu Generalnego C. K. W., Warszawa, Warecka 7.**

Kryzysowe ustawy i dekrety rolnicze w Polsce

Uwagi i wnioski

1. Dotychczasowe ustawy i dekrety kryzysowe rolnicze w Polsce przypominają w dużej mierze niemieckie dekrety kryzysowe z lat 1929 — 1931 („Ostpreussenhilfe" i „Osthilfe"), zmierzające od oddłużenia rolnictwa we wschodnich krajach Niemiec, i na tych dekretach najwidoczniej są wzorowane. Wprowadzenie do akcji nietylko sądów, ale i specjalnych urzędów, t. zw. Landstelle, możność żądania zawieszenia licytacji, a nie egzekucji, o ile niewypłacalność jest wywołana kryzysem w rolnictwie; zakaz stosowania ulg, jeżeliby przez to wierzycielowi groziła niepowetowana strata; możność mianowania zarządcą sądowym dłużnika obok specjalnego nadzorcy oraz określenie ich uprawnień i wzajemnego stosunku; zakaz prowadzenia egzekucji na nieruchomościach rolnych niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa; możność obniżenia odsetek oraz wyłączenie z akcji oddłużeniowej wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego — to są tylko przykłady bardzo licznych analogji przepisów kryzysowych polskich i niemieckich. Ale obok podobieństwa są i różnice. Niemieckie dekrety kryzysowe są znacznie radykalniejsze, zaś ingerencja organów państwowych posunięta tam jest o wiele dalej, aniżeli w przepisach kryzysowych polskich.

2. Zwraca uwagę pewien brak rozgraniczenia zadań poszczególnych ustaw. Tak np. rozp. Prez. z dnia 23.VIII 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (Dz. U. poz. 652) jest powtórzeniem i rozszerzeniem treści art. 3 — 10 ustawy z dnia 7 marca 1932 r., o ulgach w egzekucji (Dz. U. poz. 219), dotyczących przymusowego zarządu gospodarstw rolnych. Jednak rozporządzenie to wzmiankowanych przepisów art. 3 — 10 nie uchyla, stwarzając przez tą wątpliwość, czy przepisy te obowiązują, a jeśli tak, to w jakim celu. Ten sam efekt, np. odwołanie wyznaczonego już terminu licytacji, można osiągnąć różnemi drogami, w różnych terminach i na podstawie różnych ustawowych przepisów kryzysowych (ustawy o ulgach i dekretów o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych oraz o utworzeniu urzędów rozjemczych). Ustawodawstwo kryzysowe nie stanowi dotychczas harmonijnej, logicznie pomyślanej całości. Życie niewątpliwie zmusi ustawodawcę do dalszych jego uzupełnień, zmian i rozbudowy.

3. W rolniczych ustawach kryzysowych polskich nie została w sposób jednolity uregulowana i pomyślana kwestja właściwości terytorjalnej i rzeczowej forum orzekającego. O ile odroczenia wypłat udziela ten sąd okręgowy lub grodzki, przy którym nieruchomość rolna ma urządzoną hipotekę, względnie sąd grodzki miejsca położenia nieruchomości nie mającej urządzonej hipoteki, to tymczasowe wstrzymanie licytacji nieruchomości należy do kompetencji sądu, które go komornik prowadzi egzekucję względnie sądu egzekucyjnego, o ile egzekucję prowadzi sąd.

Na zasadzie interpretacji procedury sądowej przez Sąd Najwyższy, musimy dojść do wniosku, że podania o tymczasowe wstrzymanie licytacji osad włościańskich powinny być kierowane nie do prezesa sądu okręgowego, a do sądu grodzkiego, którego komornik prowadzi egzekucję.

W każdym razie, słuszne czy niesłuszne wątpliwości, co do kompetencji Sądów, nie mogą się odbijać ujemnie na interesach osób zainteresowanych, którym sądy uznające swoją niewłaściwość, zwracają podania. Należało więc do omawianych przepisów kryzysowych wprowadzić zasadę, że Sąd uznający swoją niewłaściwość, kieruje podanie z urzędu do sądu właściwego i to nie pociąga za sobą żadnych ujemnych skutków dla petenta. Niestety, takiej zasady przepisy kryzysowe nie znają, choć mają na celu ochronę interesów szerokich kół ludności wiejskiej.

4. Omawiane przepisy prawne chronią dłużników m. in. przez zabezpieczenie podań drogą odwołania już wyznaczonej licytacji. Natomiast nie przewidują powyższe przepisy zabezpieczania podań przez wstrzymanie kroków egzekucyjnych wogóle. Jest to zasada niesłuszna. Naraża to bowiem i wierzyciela i dłużnika na niepotrzebne straty, związane z dokonaniem opisu i obwieszczeń o licytacji, po których dopiero następuje odwołanie wyznaczonej już licytacji.

5. Niepotrzebne wątpliwości wywołuje redakcja art. 100 cz. II rozp. Prez. z dnia 23.VIII 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie. Część 2-ga art. 100 mówi o tem, że sąd nie przystąpi do rozpoznania wniosku, o ile nie będzie o nim przedwstępnej opinji delegatów do spraw finansowo rolnych. Nie znaczy to jednak, jak to wyjaśniają niektórzy interpretatorzy wspomnianego rozporządzenia, że już do wniosku strona musi dołączyć opinję delegatów finansowo - rolnych. Co ma być dołączone do wniosku wyczerpująco wylicza art. 7, nie wymieniając wcale opinji delegatów finansowo - rolnych. Z powyższego wynika, że opinji żąda sąd po otrzymaniu wniosku i do czasu otrzymania tej opinji sprawa merytorycznie nie może być rozpoznawana. Zresztą, procedura cywilna nie zna opinji pozasądowych, tylko sądowe, składane na żądanie sądu i pod jego kontrolą.

6. Zwracają uwagę również nadmierne koszty postępowania w sprawach opartych na przepisach kryzysowych. Do wniosku o odroczenie wypłat gospodarz rolny musi dołączyć conajmniej 150 zł. zaliczki na obwieszczenie publiczne. Na taki wielki wydatek nie może sobie pozwolić, szukający opieki w sądzie, zrujnowany przez kryzs, drobny rolnik. Dlatego dla szerokich kół rolnictwa instytucja odroczenia wypłat będzie niedostępnem papierowem dobrodziejstwem. Idzie o to, aby koszta postępowania przed urzędami rozjemczemi do spraw kredytowych małej własności rolnej nie były również nadmierne; musza koszty te być niskie, inaczej uniemożliwią one ludności korzystanie z dobrodziejstwa prawa.

7. Stosunko najwięcej wątpliwości budzi stosowanie praktyczne dekretu o urzędach rozjemczych. Mianowicie m. in. powstały następujące kwestje:

a) Czy Urząd Rozjemczy może zabezpieczać wnioski przez odwołanie już wyznaczonej licytacji, — a to wobec niezbyt „szczęśliwego" brzmienia art. 5, cz. III, p. 2 „decyzją, uprawniającą do żądania wstrzymania przeprowadzenia wyznaczonej już sprzedaży przymusowej i t .d."?

Zdaniem mojem, Urząd Rozjemczy może zabezpieczyć wniosek przez odwołanie licytacji i w ten sposób „uprawnić" stronę do skorzystania z tego zarządzenia urzędu.

b) Czy urząd rozjemczy wydaje tytuły wykonawcze ze swoich orzeczeń prawomocnych i decyzji zabezpieczających?

Sądzę, że tak, skoro działa jako sąd specjalny, a jego prawomocne orzeczenie mają moc prawną narówni z orzeczeniem sądowem (art. 14). Wydanie tytułu wykonawczego jest bowiem tylko prostym skutkiem uprawomocnienia się orzeczenia.

Praktyka urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej idzie jednak raczej w tym kierunku, że tytuł wykonawczy wydany przez ten urząd rozjemczy zanim zostanie skierowany do wykonania, musi najpierw uzyskać od sądu „delegację" właściwego komornika.

8. W rozp. Prez. z dn. 23.VIII 1932 r. brak przepisu o obowiązku urzędu rozjemczego czynienia usiłowań w kierunku polubownego załatwienia sprawy pomiędzy stronami. Przepis taki jest niezbędny skoro istotą działalności urzędów jest „roziemstwo". Wprawdzie próby polubownego załatwienia sprawy nie są urzędom rozjemczym zakazane, tem nie mniej wyraźny nakaz w tym kierunku przyczyniłby się wydatnie do stałego przestrzegania przez urzędy tej „dziś nie obowiązującej" zasady i łatwiejszego kończenia postępowania ugodą stron.

9. Wreszcie na zakończenie jedna uwaga, odnosząca się do istoty oraz intencji naszych kryzysowych ustaw rolnych. Chronią te ustawy w zasadzie tylko rolników wypłacalnych, którzy jedynie chwilowo z powodu kryzysu w rolnictwie znaleźli się w trudnościach płatniczych. A co będzie z setkami tysięcy rolników, którzy stali się z powodu kryzysu, a więc bez jakiejkolwiek winy ze swej strony, niewypłacalni?

Do takich przedewszystkiem zaliczyć należy kolonistów, którzy nabyli grunt w latach 1927—1930, czyli w czasie najwyższych cen gruntu. Urzędowa statystyka oblicza ilość takich kolonistów przynajmniej na 200.000. Obciążenia ich z tytułu reszty ceny kupna, przenoszą znacznie dzisiejszą, katastrofalnie zmniejszoną wartość ich kolonji! Kolonista taki na 5 ha gruntu dzisiejszej wartości ok. 5.000 zł. ma przeciętnie od 7 do 24 tysięcy złotych długu, powstałego z niezapłaconej reszty kupna!

Czy godzi się doprowadzić do likwidacji taką ilość drobnych warsztatów rolnych! A co może najważniejsze, **czy można dopuścić, aby reforma rolna, wbrew intencji wszystkich sejmów polskich, stała się dla tych setek tysięcy rolników przekleństwem, zamiast być dla nich dobrodziejstwem!**

Odpowiedź na to jest tylko jedna:

Ustawodawca polski musi i dla nich znaleść drogę wyjścia, musi znaleść dla nich ratunek!

Henryk Świątkowski.

Z dnia

WALKA Z SAMORZĄDEM UNIWERSYTETÓW — TO NIE ODOSOBNIONY EPIZOD

W „Czasie" drukuje prof. St. Estreicher wyczerpujący artykuł pt. „Projekt nowej ustawy o szkołach akademickich", w którym rozprawia się z „reformą" p. Jędrzejewicza.

Krytykując ów projekt, prof. Estreicher nie traktuje go, jako odosobniony wypad zrębowców w kierunku wyższych uczelni. Powiada:

„Projekt jest objawem **reakcji, jaka daje się w tej chwili odczuwać na każdem polu przeciwko idei swobodnego rządzenia się społeczeństwa, samorządu korporacyjnego i niezawisłości jakiejkolwiek działalności od kierownictwa zgóry.**"

Uchylony wyrok na b. więźnia brzeskiego

Sąd Najwyższy uchylił wyrok skazujący b. posła ukraińskiego Dymitra Palijewa na karę 3 lat więzienia. Sprawa znajdzie się po raz wtóry przed sądem przysięgłych celem ponownego rozpatrzenia w ramach nowego kodeksu karnego.

Krąg interesów

P. prezes Sławek rozesłał był swoją „encyklikę" przeciwko „ciemnym figurom" grasującym w samym BB lub żerującym na jego peryferjach. W atmosferze protekcyj, stosunków, koncesyj tem łatwiej aklimatyzują się wszelcy aferzyści. Ta atmosfera wprost demoralizuje ludzi.

Świeżo ukończyła się w Gdyni przed sądem znów charakterystyczna afera — proces „Morskiego koncernu handlowego". Dwaj oskarżeni inż. Łaszkiewicz oraz Pawluk skazani zostali: pierwszy na 2 lata, drugi na 20 miesięcy więzienia.

Pawluk przebywał w Polsce na prawach azylu. Był niegdyś pułkownikiem w armji Petlury. W r. 1921 osiadł w Gdańsku, gdzie prowadził jakiś banczek i fabrykę pasów transmisyjnych.

Ażeby popchnąć szumnie nazwany interes trzeba było oprzeć się na ustosunkowanych osobistościach. Wpływowa pomoc przyobiecał uplanowanemu przedsiębiorstwu występujący, jako świadek w tym procesie p. Bogdan Poczobutt Odlanicki, wiceprezes wydziału gospodarczego BB. Świadek podczas rozprawy bynajmniej nie taił, że ma ogromne wpływy, że oskarżeni Łaszkiewicz i Stecki też mieli „znajomości".

Że stosunki p. Odlanickiego były niebylejakie, świadczy konferencja, którą odbył z wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, pułkownikiem Maciuszewskim, w sprawie gwarancji bankowej dla „M. K. H." Nikt nie zapytał się o jaką sumę pertraktował z pułkownikiem Maciuszewskim, ale później dowiedziano się z ust świadka Grzybowskiego, że „Bank Gospodarstwa Krajowego" daje koncernowi drobnostkę... 143.000 dolarów.

Od świadka Odlanickiego dowiedziano się dalej, że dzięki kuzynowi oskarżonego (a uwolnionego po rozprawie) Steckiego, dygnitarzowi tego samego nazwiska z departamentu morskiego, „M. K. H." miał otrzymać koncesję na wyłączną aprowizację okrętów w Gdyni.

Dla okrasy postarano się też o księcia-pana mianowicie: ks. Franciszka Radziwiłła, któremu zaofiarowano prezesurę rady nadzorczej.

Książę wycofał się jednak, gdy doszły do niego wiadomości o machinacjach koncernu. To samo pisemnie zeznał i major Kniaziołucki, pracujący obecnie w komendzie głównej związku strzeleckiego, który był wiceprezesem rady nadzorczej.

Właśnie, powtarzamy, na niezdrowym gruncie, nasiąkniętym protekcjonizmem, wyrastać mogą niezdrowe apetyty ludzi, nie mających pieniędzy do podjęcia wielkich przedsiębiorstw, a liczących na to, że zdobędą olbrzymie zyski na przywilejach i pożyczkach rządowych.

Z kraju i ze świata

—o—

KARA ZA PRZEMÓWIENIE NAD GROBEM „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA". W czasie zjazdu okręgowego Związku Hallerczyków w Nowym Sączu w dniu 18 września br., w chwili składania wieńca na grobie Nieznanego żołnierza, wygłosił okolicznościowe przemówienie major w st. spoczynku Józef Styś. W przemówieniu swem major Styś wspomniał o ofierze krwi, złożonej przez armję generała Hallera na ołtarzu ojczyzny i apelował do swych kolegów, błękitnych żołnierzy, by uczynili wszystko, by ta ofiara krwi na marne nie poszła. Ponieważ nowosądeckie starostwo powiatowe dopatrzyło się w tem przemówieniu „demonstracyjnego okazywania przez majora Stysia niechęci i lekceważenia dla członków rządu", przeto ukarało wymienionego grzywną 10.000 złotych lub w razie nieściągalności, miesiącem aresztu. Ukarany odwołał się od tego orzeczenia do sądu i w dniu 15 listopada odbyła się rozprawa przed sądem okręgowym w Nowym Sączu. Rozprawie przewodniczył wiceprezes so. dr. Doellinger, świeżo do Nowego Sącza przeniesiony; oskarżonego bronił adw. dr. Paulin Hyży. Dwaj świadkowie oskarżenia, tajni wywiadowcy policyjni Wajda i Onyszko, zaprzysięgli, iż major Styś „wyraził się przeciw ustrojowi i rządowi pomajowemu". Tajny wywiadowca Wajda, zapytany przez adwokata Hyżego, nie umiał wyjaśnić, co rozumie przez słowo „ustrój" i nie umiał wyjaśnić znaczenia słowa „wrażenie". — Oskarżony major Styś kategorycznie zaprzeczył zeznaniom tajnych wywiadowców i prosił o przesłuchanie 16 świadków obrony. — Sąd odmówił przesłuchania któregokolwiek świadka obrony. Gdy obrońca przeczytał odpis przemówienia majora Stysia, wówczas zgromadzona na sali sądowej publiczność kilkakrotnie gromko krzyknęła „prawda, prawda", wskutek czego przewodniczący wezwał publiczność do uspokojenia się pod groźbą przymusowego opróżnienia sali. Po przeprowadzonej rozprawie ogłosił dr. Doellinger wyrok uznający majora Stysia winnym zarzuconych mu czynów i skazujący go na grzywnę w łącznej kwocie 540 złotych oraz koszta sądowe w wysokości 54 złotych. Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie i ściągnęła do sądu tłumy publiczności, które wychodzącemu majorowi Stysiowi zgotowały gorącą owację.

TRAGEDJA ŻYDÓWKI ZAKOCHANEJ W KATOLIKU. Z Drohobycza piszą nam: Od kilku dni Drohobycz przeżywa niecodzienną sensację. Mieszkanka, córka mundantka miejscowego rejenta p. M. Ruderforerówna, zakochała się i to z wzajemnością w zastępcy swego pracodawcy, p. N. I młodzi byliby stworzyli szczęśliwe stadło, gdyby kwestja wyznania nie stanęła na przeszkodzie; chociaż narzeczona zgodziła się zmienić wyznanie, gwałtowny opór stawili jej rodzice. Skoro na nic nie zdały się zabiegi panny o uzyskanie zezwolenia rodzicielskiego, oświadczyła im, że wobec tego i tak z niej pociechy mieć nie będą. I rzeczywiście, we wtorek ubiegły wykonała groźbę, zażywając truciznę. Przewieziona do szpitala zażądała księdza, który udzielił jej chrztu, poczem w kilku minut zmarła. Aż do pogrzebu, który się odbył we czwartek we wczesnych godzinach rannych, policja pilnowała zwłok zmarłej, albowiem koło trupiarni szpitalnej kręciła się grupka akademików-żydów, których podejrzywano o zamiar wykradzenia zwłok. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy publiczności wszystkich trzech wyznań, szpital zaś przez dwa dni oblegały tłumy.

ARESZTOWANIE W PAŃSTWOWEJ FABRYCE PROCHU. Z nakazu prokuratury aresztowany został pracownik państwowej fabryki prochu w Zagożdżonie, województwa kieleckiego, Antojczak. Antojczak przewieziony został do więzienia w Radomiu. Szczegóły sprawy ze względu na toczące się dochodzenie trzymane są w tajemnicy.

ARESZTOWANIE TERORYSTÓW STRZELECKICH. Z Grudziądza donoszą: Na skutek doniesień poszkodowanych podczas napadu, dokonanego przez strzelców z Grudziądza na wieś Węgrowo, wszczęła policja dochodzenia. W wyniku dochodzeń zostali we środę aresztowani prowodyrzy napadu: Zygmunt Makowski i Piotr Nawrocki z Grudziądza. Obydwaj są notowani niejednokrotnie w policyjnych rejestrach karnych, obydwaj byli też członkami „Strzelca" w Grudziądzu, tak samo jak ich wspólnicy. Makowski i Nawrocki zostali przekazani do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym. Wspólnicy ich napadu, wszyscy członkowie „Strzelca", przebywają na wolności.

ARESZTOWANIE URZĘDNIKA AMBASADY FRANCUSKIEJ W WARSZAWIE. — W tych dniach aresztowano w Warszawie sekretarza wydziału handlowego ambasady francuskiej, Tadeusza Manczaka, pod zarzutem zdefraudowania 50 tysięcy złotych. Manczak pochodzi z Poznania, gdzie rodzice jego posiadają fabrykę porcelany, sklep z bižuterją, dwa domy i znani są z zamożności. M. odbywał studja zagranicą i praktykował w jednym z największych banków w Berlinie. Po przyjeździe do Warszawy objął stanowisko w ambasadzie francuskiej. Znany był w najlepszych kołach towarzyskich, toteż aresztowanie wywołało sensację, tembardziej, że oskarżony jest o przywłaszczenie stosunkowo niewielkiej sumy — 50 tysięcy złotych. Jak się okazuje, afera Manczaka polega na tem, że miał on wystarać się za 50 tysięcy złotych o koncesję na przedstawicielstwo kopalni węgla „Skarboferm" dwom kupcom. Gdy zażądano od Manczaka zwrotu pieniędzy z powodu niewykonania zobowiązań, oświadczył, że pieniądze wypłacił komuś, kto na kilka dni wyjechał z Warszawy. Wówczas kupcy złożyli skargę do prokuratora, który zarządził aresztowanie Manczaka.

DROŻYŃSKI PRZEWIEZIONY DO WRONEK. Jak donoszą pisma warszawskie, morderca tancerki Korczyńskiej Drożyński, skazany na sześć lat więzienia, został pod silną eskortą przewieziony wraz z partją więźniów politycznych (!!!) do ciężkiego więzienia we Wronkach. W więzieniu tem osadzono go w celi oddzielnej.

Z SZEREGÓW „STRZELCA" DO JACZEJEK KOMUNISTYCZNYCH. We Włocławku zakończył się proces przeciw 19 członkom komunistycznej partji Polski, oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie powiatów: włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego. Szesnastu oskarżonych ukarano więzieniem, trzech uniewinniono. W czasie przeprowadzonej rozprawy sądowej wyszło na jaw, że wszyscy niemal oskarżeni należeli do „Strzelca", skąd przenieśli się do szeregów komunistycznej partji Polski.

SENSACYJNA AFERA LEKARSKA W WARSZAWIE. Policja warszawska wpadła na trop nowej afery, której „bohaterem" jest lekarz 35-letni dr. Tadeusz Stefanowski. Do niedawna był on lekarzem Kasy Chorych i zajmował szereg innych stanowisk, m. in. był właścicielem zakładu rentgenologicznego, prowadząc szeroką praktykę prywatną. Od pewnego czasu zaczęły wychodzić na jaw najrozmaitsze przestępstwa, jakich dopuszczał się młody lekarz. Do Kasy Chorych zgłosił się pewien lekarz z żądaniem zwrotu 300 dolarów. Jak okazało się, dr. Stefanowski pobrał od kolegi 300 dolarów, rzekomo dla Kasy Chorych, obiecując posadę. Gdy minęło kilka miesięcy a lekarz nie mógł doczekać się posady, zażądał zwrotu pieniędzy. Wówczas dr. Stefanowski przyznał się, że pieniądze wydał na własny cel. Po tym wypadku zaczęły wychodzić na jaw nowe sprytne oszustwa. Rodzina dr. Stefanowskiego złożyła wniosek do sądu okręgowego z żądaniem ubezwłasnowolnienia lekarza. Wniosek ten rodzina motywuje tem, że dr. Stefanowski jest umysłowo chory. Jak się okazuje, dr. Stefanowski w ciągu ostatnich dwu lat zdążył zmarnować kilkaset tysięcy złotych.

ZGONY NIEMOWLĄT W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH. Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu pierwszego kwartału r. b. zmarło w Polsce ogółem 29.476 niemowląt, co stanowi 12'2 proc. ogólnej liczby urodzeń. W tym samym okresie czasu zmarło w Anglji 13.284 niemowląt (8'7 proc.), w Czechosłowacji 10.144 (12'3 proc.), we Francji 15.683 (8'7 proc.), w Holandji 2.561 (5'8 proc.), w Niemczech 21.939 (8'4 proc.), na Węgrzech 7.790 (15 proc.).

KOSZTOWNA RZĘSA AKTORKI. Oryginalny proces toczył się w tych dniach w Paryżu; pewna aktorka filmowa wystąpiła ze skargą przeciw atelier filmowemu o odszkodowanie za rzęsy, nadpalone w czasie zdjęć. Sąd po zbadaniu lekarzy, którzy stwierdzili, iż rzęsy składają się z około 100 włosków, uznał, iż suma 100.000 franków, jakiej żąda poszkodowana, jest zbyt wysoka i przyznał aktorce odszkodowanie w wysokości 300 franków, licząc po 3 fr. za jeden włos w rzęsie.

USUNIĘCIE HUKU, DYMU I BLASKU PRZY STRZALE. W Medjolanie, we Włoszech, dokonano próby sensacyjnego wynalazku dwóch włoskich inżynierów z dziedziny wojennej. Wynalazek ten usuwa zupełnie detonację, błysk i dym przy dawaniu strzałów z ciężkich armat. Zasada, na której polega ten wynalazek, jest utrzymana w najściślejszej tajemnicy. W czasie próby była obecna komisja rządowa i szereg fachowców.

PŁYTY PANCERNE Z MASY DRZEWNEJ. Według doniesień prasy fachowej, wynaleźli dwaj stolarze w Bawarji sposób wyrobu płyt pancernych z drzewa. Sposób wyrobu polega na specjalnej impregnacji drzewa i jest pono łatwy i tani. Taka impregnowana płyta drewniana o grubości półtora cala stawia opór nawet kulom karabinowym. Kule grzęzną w niej, nie przebiwszy jej. Płyty te mają być również odporne na ogień i wodę i o połowę lżejsze, aniżeli płyty pancerne stalowe, a także dużo tańsze.

HOOVER ZBIERA WŁASNE KARYKATURY. Świeżo obalony prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover, z zamiłowaniem zbiera własne karykatury, kierując się w ich wyborze raczej tem, czy są „dobrze zrobione“, niż tem, co o nim mówią. Tak naprzykład prezydent z prawdziwą satysfakcją wcielił do swego zbioru karykatury wycięte z dzienników japońskich, przedstawiające go jako monstrum i mniej monstrualne wprawdzie, ale też bardzo „cięte“ karykatury z powodu zaaprobowanych przez niego „działań zbrojnych“ przeciw armji bonusowej (weteranom, którzy niedawno demonstrowali w Waszyngtonie). Znalazły również zaszczytne miejsce w tej kolekcji karykatury z dzienników europejskich, przedstawiające go w roli „amerykańskiego Shylocka“. Prezydent lubuje się również w karykaturach „domowej roboty“ często bardzo złośliwych, a nadsyłanych anonimowo w listach pod adresem Białego Domu. Oczywiście nikt w Ameryce nie myśli konfiskować choćby najbardziej złośliwych karykatur jaknajcentralniejszych figur.

TELEGRAMY

—o—

NOWY ROZKŁAD ROKU SZKOLNEGO JUŻ WSZEDŁ W ŻYCIE

Warszawa, 22 listopada (telef. wł.). Agencja „Iskra“ donosi, że rozporządzenie ministra oświaty o nowym rozkładzie roku szkolnego obowiązuje już w bieżącym roku szkolnym. Wobec tego I półrocze szkolne kończy się 22 grudnia, ferje zimowe trwać będą do 15 stycznia 1933, zaś ferje wielkanocne trwać będą tylko jeden tydzień.

PRZEDŁUŻENIE ZNIŻEK DLA WYCIECZEK MŁODZIEŻY

Warszawa, 22 listopada (tel. wł.). Ministerstwo komunikacji przedłużyło na okres dalszych 6 miesięcy zniżki dla wycieczek młodzieży szkolnej, które obowiązywały dotychczas do 1 bm.

O ZNIŻKĘ CZYNSZÓW

Warszawa, 28 listopada (tel. wł.). Dziś delegacja zrzeszeń lokatorskich stołecznych i prowincjonalnych przedłożyła w ministerstwie opieki społecznej memorjał w sprawie czynszów i w sprawie wstrzymywania eksmisji bezrobotnych.

ADWOKAT OSKARŻONY O SPRZENIEWIERZENIE

Warszawa. 22 listopada (tel. wł.). Przed sądem okręgowym rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw adw. Stefanowi Hejdukowskiemu o sprzeniewierzenie 50.000 zł. na szkodę swych klientów. Oskarżony tłómaczył się, że pieniądze oddał na przechowanie swemu przyjacielowi Wislockiemu, który w r. 1930 popełnił samobójstwo, nie pozostawiając żadnych pieniędzy.

KONTROLA FUNDACJI SKARBKOWSKIEJ

Warszawa, 22 listopada (tel. wł.). Z polecenia ministra opieki społecznej udała się do Lwowa komisja pod przewodnictwem wiceministra dra Piestrzyńskiego celem przeprowadzenia kontroli działalności fundacji skarbkowskiej.

CIĄGNIENIE LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Warszawa. 22 listopada (tel. wł.). Przy dzisiejszem ciągnieniu wygrana 100.000 zł. padła na nr. 15849; 15.000 zł. wygrał nr. 23349; po 2000 zł. nra 36658 i 119846; po 1000 zł. nra 1196. 11480 i 29900.

NOWY WYSOKI KOMISARZ W GDAŃSKU

Genewa, 22 listopada. Dzisiejszy wolny od obrad oficjalnych dzień poświęcony jest wyłącznie rozmowom prywatnym między poszczególnymi członkami delegacyj. Jutro przedpołudniem Rada Ligi Narodów zajmie się skargą Gdańska w sprawie wprowadzenia waluty polskiej na kolejach gdańskich. Jak z kół poinformowanych donoszą, obecny tymczasowy wysoki komisarz w Gdańsku Rosting, którego mandat wygasa w dniu 1 grudnia br., nie godzi się na pozostawienie go na stanowisku i pragnie wrócić do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Krążą pogłoski, że wysokim komisarzem w Gdańsku mianowany będzie reprezentant jednego z większych mocarstw.

PRZED ŚWIATOWĄ KONFERENCJĄ GOSPODARCZĄ

Genewa, 22 listopada. Komitet organizacyjny Ligi Narodów, zajmujący się przygotowaniem strony technicznej i organizacyjnej przyszłej światowej konferencji gospodarczej odbył dziś pod przewodnictwem sir Johna Simona posiedzenie, na którem uchwalił wstrzymać swe dalsze obrady aż do czasu otrzymania rezultatu obrad komisji rzeczoznawców. Komisja rzeczoznawców zbierze się w Genewie w pierwszych dniach stycznia. Wnioskują z tego, że światowa konferencja gospodarcza nie zbierze się wcześniej jak z końcem kwietnia, lub początkiem maja 1933 r.

WICEPREZ. STANÓW ZJEDNOCZONYCH PRZECIW SKREŚLENIU DŁUGÓW

Nowy Jork, 22 listopada. W mowie wygłoszonej w St. Louis przyszły wiceprezydent Stanów Zjednoczonych John Garner wypowiedział się przeciw skreśleniu lub zredukowaniu długów wojennych.

NIEROZSTRZYGNIĘTA KWESTJA KANCLERSTWA HITLERA

Berlin, 22 listopada. Kwestja podjęcia się misji tworzenia rządu przez Hitlera nie została jeszcze do chwili obecnej zadecydowana. Narazie prowadzona jest jeszcze wymiana zdań między Hitlerem a kancelarją prezydenta Rzeszy. Wymiana zdań, prowadzona drogą pisemną, utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy. Jak słychać, wręczone wczoraj wieczór w kancelarji prezydenta Rzeszy pismo Hitlera, zawierające podobno jedno tylko pytanie, dotyczące zastrzeżeń prezydjalnych, zostało dziś przedpołudniem przedłożone prezydentowi Hindenburgowi. Odpowiedź prezydenta Rzeszy będzie również utrzymana w ścisłej tajemnicy. Z kół miarodajnych zapewniają, że wszelkie obiegające na ten temat pogłoski są jedynie domysłami. Koła polityczne sądzą, że po dzisiejszej odpowiedzi prezydenta Hindenburga zapadnie ostateczna decyzja, czy Hitler zgodzi się na warunki prezydenta Rzeszy i podejmie się misji tworzenia nowego rządu.

Berlin, 22 listopada. Kancelarja prezydenta Rzeszy przesłała dziś o godz. 13'30 do hotelu „Kaiserhof“ odpowiedź prezydenta Rzeszy na wczorajsze pismo Hitlera. Treść tego pisma nie została ogłoszona. Koła poinformowane wyrażają wątpliwość, czy Hitler dziś jeszcze odpowie prezydentowi, czy zgodzi się lub nie na przyjęcie misji tworzenia rządu wedle warunków prezydenta.

Berlin, 22 listopada. Nawiązując do warunków, jakie postawił prezydent Hitlerowi, organ tegoż „Angriff“ pisze, że warunki prezydenta Rzeszy nie są jasne. Prezydent — pisze dziennik — żąda naprzykład wykluczenia dualizmu między Rzeszą a Prusami, czego nie może gwarantować rząd parlamentarny, lecz jedynie rząd prezydjalny. Żądanie to jest zatem błędem zasadniczym, bo przecież Hitler ma tworzyć rząd parlamentarny. Dotychczasowe zwyczaje parlamentarne pozostawiały kanclerzowi zupełnie wolną rękę w doborze członków rządu. Obecnie Hitler pozbawiony jest tej swobody. Wszystko to wskazuje — kończy dziennik — że wykonanie tych warunków uniemożliwi Hitlerowi przyjęcie zlecenia Hindenburga.

Berlin, 22 listopada. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą. Hitler podjął dziś starania o nawiązanie stosunków z partją niemiecko-narodową. Rolę pośrednika objął książę Koburski, który w godzinach przedpołudniowych złożył Hugenbergowi wizytę. Później odwiedził Hugenberga dawny prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht. — Wedle obiegających pogłosek przesłał Hitler zaproszenie na konferencję wszystkim wchodzącym w rachubę partjom. Koła dobrze poinformowane zaprzeczają tym pogłoskom. Twierdzą, że narady w łonie partji narodowo-socjalistycznej nie zostały jeszcze ukończone i przeciągną się do późnej nocy. Nie liczą się również z tem, aby Hitler dziś już dał prezydentowi Hindenburgowi decyzję ostateczną. Ma to nastąpić jutro przedpołudniem.

Berlin, 22 listopada. Z kół poinformowanych donoszą, że w dzisiejszej odpowiedzi kancelarji prezydjalnej otrzymał Hitler wyjaśnienie co do charakteru przyszłego rządu. W odpowiedzi tej Hindenburg zgóry wyklucza możliwość utworzenia rządu prezydjalnego z Hitlerem na czele. Stoi bowiem na stanowisku, że rząd prezydjalny nie może być tworzony przez przywódcę partji politycznej. W rachubę może jedynie wchodzić rząd oparty na większości parlamentarnej. Nie godzi się także prezydent na rząd, któryby się opierał jedynie na większości tolerancyjnej, podobnie jak rząd Brüninga.

ZAWIESZENIE PRASY SOCJALISTYCZNEJ W NADREŃSKIM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM

Berlin, 22 listopada. Nadprezydent prowincji nadreńskiej w Essen zawiesił dziś wszystkie dzienniki socjalistyczne prowincji nadreńskiej aż do soboty włącznie. Zakazem tym dotknięte zostały wszystkie dzienniki socjalistyczne, wychodzące w Essen, Duisburgu, Düsseldorfie, Krefeld, Neuss i Wuppertal.

PODRÓŻ TROCKIEGO

Paryż, 22 listopada. Trocki przybył dziś rano do Paryża. Z dworca lyońskiego udał się Trocki krytą limuzyną na dworzec północny i odjechał do Dunkierki, skąd na pokładzie okrętu uda się do Kopenhagi. W Marsylji oświadczył Trocki pewnemu dziennikarzowi, że w najbliższym czasie wyda dzieło, w którem zajmie się sowieckim programem pięcioletnim.

PROTEST BRETOŃCZYKÓW PRZECIW ZAMACHOWI NA HERRIOTA

Paryż, 22 listopada. Śledztwo w sprawie zamachu na pociąg premjera Herriota pod Nantes nie dało dotąd żadnego rezultatu. Posłowie bretońscy złożyli wczoraj premjerowi Herriotowi wizytę, w toku której podkreślili wierność i lojalność Bretanji wobec Francji. Zaznaczyli oni, że nie mogą zrozumieć, aby mogli się znaleźć Bretończycy, — którzyby mogli demonstrować przeciw takiej osobie, jak premjer Herriot, który stale darzył tę prowincję jak największą troskliwością.

ANGIELSKA MOWA TRONOWA

Londyn, 22 listopada. Angielska para królewska dokonała dziś w południe uroczystego otwarcia zwyczajnej sesji parlamentu. Król odczytał mowę tronową, w której między innemi podkreślił, — że stosunki Wielkiej Brytanji do innych państw pozostaną w dalszym ciągu przyjazne. — Dla dalszego rozwoju konstytucyjnego Indyj opracowane zostaną przez konferencję „okrągłego stołu“ propozycje, które przedłożone zostaną parlamentowi. — Orędzie wyraża dalej nadzieję, że przyszła światowa konferencja gospodarcza doprowadzi do porozumienia co do środków, jakie miałyby być pdjęte celem usunięcia przyczyn, które doprowadziły do trudności gospodarczych i finansowych świata. Rząd brytyjski będzie dalej współpracował z innemi państwami w Genewie nad stworzeniem międzynarodowej konwencji rozbrojeniowej, któraby tworzyła zdrową podstawę trwałego pokoju światowego. Orędzie podkreśla w dalszym ciągu konieczność kontroli wydatków publicznych, a następnie obszernie zajmuje się kwestją bezrobocia, którą uważa za najtrudniejszy problem społeczny Anglji. Pomoc dla bezrobotnych nie może się kończyć jedynie na pomocy materjalnej, lecz musi również zmierzać do utrzymania siły moralnej i zdolności fizycznej bezrobotnych, aby zdolni byli do podjęcia pracy, jeżeli nadarzy się ku temu sposobność. Rząd brytyjski przedłoży parlamentowi nowe projekty w kwestji zabezpieczenia bezrobotnych.

MINISTER ANGIELSKI ZA POWROTEM DO WOLNEGO HANDLU

Londyn, 22 listopada. Angielski minister handlu Runciman wygłosił wczoraj w Newcastle mowę, w której wypowiedział się za wprowadzeniem wolnego handlu. Runciman podkreślał niebezpieczeństwa, wynikające z nadmiernych ceł i ograniczeń handlowych, jakie stosowane są dziś prawie w całym świecie. Mówca domagał się przywrócenia wolnego handlu, jako jedynego środka prowadzącego do ożywienia gospodarczego.

SĄD NAD DYKTATURĄ HISZPAŃSKĄ

Madryt, 22 listopada. Jutro zbiera się trybunał parlamentarny na pierwsze posiedzenie celem sądzenia osób, które uczestniczyły w rządach dyktatorskich w Hiszpanji. Sądzonych będzie ogółem 19 osób, z których jednak większość znajduje się poza granicami kraju.

KWESTJA MANDŻURSKA

Tokio, 22 listopada. Z okazji rozpoczęcia obrad Rady Ligi Narodów nad sprawozdaniem komisji Lyttona zajmuje się dziś prasa japońska kwestją mandżurską z punktu widzenia interesów japońskich. Dzienniki jednogłośnie zajmują stanowisko że dotychczasowa polityka mandżurska w żadnym wypadku nie może być zmieniona. Powinna to zrozumieć Liga Narodów i wszelkie jej uchwały powinny wychodzić z tego założenia. Akcja rządu japońskiego w Mandżurji zmierza jedynie do zabezpieczenia Japonji najżywotniejszych interesów. Oficjalny „Asahi“ oświadcza, że problem chińsko-japoński nie może być rozwiązany w Genewie. Może się to stać tylko drogą bezpośrednich rokowań między obydwoma zainteresowanemi rządami.

Londyn, 22 listopada. „Daily Telegraph“ donosi, że w londyńskich kołach miarodajnych rozważany jest projekt zwołania specjalnej konferencji państw, które podpisały układ waszyngtoński w roku 1921, celem podjęcia obrad nad kwestją mandżurską. Zwołanie tej konferencji miałoby Stanom Zjednoczonym umożliwić czynny udział w obradach nad uregulowaniem bardzo ważnego dla Ameryki problemu, podczas gdy udział Stanów Zjednoczonych w obradach Rady Ligi Narodów ma charakter czysto teoretyczny.

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS WE LWOWIE

zwołuje w piątek 25 bm. o godz. 6'30 wieczorem w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II. p.)

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE

Na porządku dziennym: referat delegata Centr. Kom. Wyk. PPS, sprawozdania poszczególnych działów pracy organizacyjnej i wybory do nowych ciał partyjnych.

Obecność wszystkich towarzyszy i towarzyszek obowiązkowa. Wstęp za okazaniem legitymacji partyjnej.

B. Skalak, sekr. J. Szczyrek, przew.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Środa, 7'30: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre" — (przedstawienie sprzedane).

Czwartek, 7'30: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre". (Abonament 3).

Piątek: „Orfeusz w Piekle" (premjera).

Sobota, 7'30: „Zbyt prawdziwe, aby było dobre". (Abonament 3).

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, 7'30: „Pocałunek przed lustrme" (Abonam. 3).

Czwartek, 7'30: „Pocałunek przed lustrem" (Abon. 3).

Piątek, 8'15: Leo Fuksa, recytacje, monologi, piosenki.

Sobota, 7'30: „Pocałunek przed lustrem" (Abon. 3).

COLOSSEUM

Film „Samotni" i rewja „Tęcza nad Lwowem".

— ooo

LEO FUKS WE LWOWIE! Świetny piosenkarz, humorysta i tancerz, „człowiek-guma", wystąpi raz jeden we Lwowie w piątek dnia 25 bm. o godzinie 8'15 wieczorem w sali Teatru Rozmaitości. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich po cenach normalnych.

„ZBYT PRAWDZIWE, ÓEBY BYŁO DOBRE", najnowsza sztuka G. B. Shawa, święci ogromne triumfy. Rozbawiona publiczność przerywa często oklaskami grę aktorów, porwana czy to świetnemi powiedzeniami autora, czy to koncertową grą zespołu.

„POCAŁUNEK PRZED LUSTREM", sensacyjna sztuka L. Fodora ma powodzenie zapewnione. Interesująca treść, obfitująca w pełne napięcia momenty, jak i doskonała gra aktorów, składają się na pierwszorzędne widowisko.

—ooo—

SKOK Z TRAMWAJU, świadczy o lekkomyślności człowieka i bardzo często kończy się nieszczęśliwie. W dniu wczorajszym mieszkaniec Bogdanówki, Juljusz Rothkirch, skoczył z jadącego tramwaju tak nieszczęślilwie, że padając na bruk, rozbił sobie głowę. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pomocy pozostawiło go w leczeniu domowem.

Hulaj dusza!

W lwowskiej Kasie chorych urzędował gorliwie w charakterze komisarza rewizyjnego p. Widacki. Tutaj prowadził szerokie wywiady i pisał sążniste protokoły. W nagrodę został komisarzem Kasy w Brześciu n. Bugiem. Aby temu sławnemu w świecie miastu nie zrobić wstydu, prowadził tam gospodarkę „reprezentacyjną". Auto do dyspozycji w dzień i w nocy, szerokie zabawy w mieście i okolicy. Oczywiście działo się to kosztem ubezpieczonych, ale gdy brakło na wypłaty personalu, przeprowadzona lustracja stwierdziła tyle nadużyć, że odrazu zwolniono p. Widackiego, naczelnego lekarza Kasy i referenta gospodarczego.

Bawią się pp. sanatorzy, jakgdyby świat miał potrwać już tylko „trzy tygodnie"... Ale świat potrwa nieco dłużej i sądny dzień sanacji nie minie.

—ooo—

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Wczoraj usiłował pozbawić się życia J. Scheiberg, urzędnik prywatny, zamieszkały przy ul. Konopnickiej 6, wypijając większą ilość kwasu solnego. Zawezwane pogotowie odwiozło go do szpitala. Powód samobójstwa — brak środków do życia.

POBITY PRZEZ KONKURENTA. Acker Ignacy, handlarz z placu Teodora, miał spór z Eisigiem Menisem, również właścicielem ławy na wspomnianym placu. W dniu wczorajszym spór zaognił się tak, że doszło do bójki, w czasie której Acker został dotkliwie pobity. Opatrzyło go pogotowie ratunkowe.

BÓJKA. Ubiegłego poniedziałku w mieszkaniu Pauliny Tyrchowej (Kazimierzowska 47) miała miejsce bójka, która omal nie zakończyła się tragicznie. Oto mieszkający tam w charakterze sublokatora Wincenty Szczawiński, uderzył żelaznym garnkiem córkę Pauliny Tyrchowej, Marję. W obronie Marji stanął drugi sublokator Sikorski, który obuchem siekiery uderzył Szczawińskiego w głowę. Sikorskiego aresztowano pod zarzutem usiłowanego zabójstwa.

TOREBKARZ NA CMENTARZU. — Kazimierz Wysocki (Pijarów 44) wydzierał torebki niewiastom, odwiedzającym groty zmarłych na cmentarzu łyczakowskim. — Wczoraj aresztowano go i część torebek zakwestjonowano.

KRADZIEŻE. Maceluchowi Włodzimierzowi usiłowano skraść portfel z pieniędzmi, a portmonetkę Cecylji Drozdowskiej. Tennenbaumowi Józefowi (Sykstuska 43) skradziono paczkę czekolady, wartości 100 złotych, zaś w sklepie „Spójnia" (Kopernika 17) nie udała się kradzież materji na ubranie. Irenę Prycką usiłowano pozbawić garderoby. We wszystkich wypadkach aresztowano sprawców kradzieży.

SPORT

POGOŃ MISTRZEM LIGI CZARNYM ZWRACAJĄ 7 PUNKTÓW

Ubiegła niedziela była dla lwowskiego klubu sportowego „Czarni" dość szczęśliwym dniem. Zwyciężając (1:0) bowiem Warszawiankę powiększyli swój stan posiadania o 2 punkty, przyczem podczas walnego zgromadzenia Ligi uchwalono na wniosek 22 p. p. rezolucję, nakazującą zarządowi Ligi reasumpcję weryfikacji zawodów Czarnych contra sześciu klubom i przyznanie im wobec ujawnienia nowych nieznanych szczegółów, odebranych punktów. Walka o pozostanie w Lidze rozegra się więc między 22 p. p. a Polonią, które to drużyny w spotkaniu niedzielnem podzieliły się punktami, remisując (2:2). Aczkolwiek Cracovia po zwycięstwie nad Legją (2:0) usadowiła się na pierwszem miejscu tabeli; faktycznym mistrzem Ligi w roku bieżącym została Pogoń. Podgórze zwyciężając Legję poznańską (4:2) zakwalifikowało się definitywnie jako benjaminek Ligi.

O WEJŚCIE DO KLASY A

STANISŁAWÓW. Stanisłavovia — Korona (Sambor) 3:1.

ZŁOCZÓW. Janina—Jutrzenka (Lwów) 1:0.

LWÓW. Biały Orzeł—Hasmonea 3:1 (1:1).

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY. — Zawiadamia swych członków, że zaprawa zimowa i gry siatkówki i koszykówki odbywają się w sezonie zimowym w sali gimnazjum V przy ul. Kuszewicza. Dla niewiast we czwartki i soboty, dla mężczyzn we wtorki i piątki. Początek w każdym dniu o godzinie 18. Zgłaszać się można na miejscu.

MARTA OSTENSO 17

Ród szaleńców

Gdy wreszcie wydobyła parę pończoch i pokazała je, pierwsza ozwała się pani Piotrowa Carew. Przyłożywszy pulchną rękę do twarzy, wykrzyknęła: — Ach, Boże! I cóż byśmy poczęły z czemś tak ciężkiem? — Nogi mnie swędzą, gdy tylko patrzę na nie! — rzekła Florencja. A Ada, której błękitne oczy przenosiły się kolejno z pończoch na Elzę, spytała: — Czy ty nosisz coś takiego, El-zo?

Ale Hilda zadała cios ostateczny ostrem upomnieniem: — Dość! Miejcie wzgląd na dziecko! — Zbliż się, moja droga i wypij filiżankę herbaty, by się rozgrzać, zanim ruszysz z powrotem!

Elza odłożyła pakunek i wzięła z rąk Hildy filiżankę. Gdy nieznośne gorąco zdawało się ją spowijać całą, uchem łowiła dziwną rozmowę, spowodowaną jej przyjściem. — Kobiety z rodu Carewów miały zawsze ładne nogi! — oświadczyła Hilda. Jakby na poparcie swych słów, postawiła nogę na czerwonej pluszowej poduszce, leżącej na podłodze obok jej krzesła, uniosła rąbek sukni i pokazała łydkę kształtu butelki o bardzo cienkiej kostce. Florencja i Ada skwapliwie pokazały swoje tego samego kształtu i wszystkie trzy patrzyły oczekująco na Piotrową Carew. I ona uniosła teraz jedwabną suknię i wyciągnęła zgrabną nóżkę. — Grace, masz nogę Carewów! — z uznaniem wykrzyknęła Hilda. — Zauważyłam to natychmiast, kiedy Piotr wprowadził cię do naszego domu. Wyznaję, że byłam zdziwiona, gdyż nie masz postawy, z którą zwykle idą w parze delikatne kostki nóg. — Ada wskazała smukłe, głęboko pod krzesło wsunięte łydki Elzy. — U Elzy nie zaokrąglają się należycie, nieprawdaż, ciociu Hildo? — Z pałającemi policzkami Elza wysunęła trochę nogę, by dowieść, że nic jej na tem nie zależy.

Wstała nakoniec z uczuciem, że nigdy jeszcze nie przeżyła tak nieskończenie przykrej półgodziny. Na domiar wszystkiego zauważyła, wyszedłszy na pole, że w ciepłym, zbytkownie urządzonym pokoju zapomniała pakiet pończoch, musiała więc wrócić i raz jeszcze nacisnąć u drzwi okropną głowę mnicha.

Zająwszy znów miejsce na wózku, ujrzała Bejlisa nadjeżdżającego konno aleją młodych wiązów. Trzymał się na koniu jak Piotr Carew, a koń był też podobny do wierzchowca Piotra. Onieśmielenie parło ją do pośpiechu. Bejlis miał teraz dziewiętnaście lat, właściwie był już dorosłym, a w ostatnim roku tak wystrzelił, że wcale nie przypominał teraz poziomki, jakkolwiek policzki miał jeszcze ciągle zaróżowione jak wszyscy Carewowie. Zatrzymał konia i uchylił czapeczki. W geście jego było coś, czem Elza uczuła się bezwiednie oburzoną. Czemu wogóle zdejmował kapelusz? Ani Reef ani Leon nie zrobili by tego.

— Hallo, Elzo Bowers! — rzekł szybko. — Co przywiodło cię tak daleko, w taki zimny dzień? Czy mieliście ostatnio jakie wiadomości od Reefa?

— W zeszłym tygodniu — odrzekła. — Miewa się całkiem dobrze. Ma przyjechać na Boże Narodzenie.

— To rozsądnie. Chciałbym się z nim zobaczyć. Na przyszły rok ja też idę na uniwersytet, chcą ze mnie zrobić doktora! Jak ci się podoba mój nowy wierzchowiec? Dostałem go na urodziny od ciotki Hildy. Czystej krwi. Na wiosnę wezmę udział w wyścigach, jeśli mi pozwolą. Spójrz, jak staje dęba! — Ściągnął uzdeczkę i zwierzę pląsając i stawiając opór stanęło na tylnych nogach. Przez chwilę Elza z podziwem patrzyła na konia i jeźdźca, równocześnie rozdrażniona pięknością tego obrazu. Koń był wspaniały. Reef czy Leon pysznili by się nim po koniec życia. Bejlis natomiast obchodził się z nim z nieskrywanem zuchwalstwem. Wierzchowiec pląsał na swych smukłych nogach, aż pan jego nagłem szarpnięciem cugli zmusił go do przystanięcia, przyczem łeb konia znalazł się tuż obok Elzy. Uśmiechając się z wysokości swego siodła, Bejlis jeszcze bardziej ściągnął cugle, by gibkiej szyi nadać linję bardziej napiętą. Spojrzenie Elzy padło na krople krwi na wędzidle.

— Daj pokój! rzekła szybko. — Sprawiasz mu ból! Ma w pysku pełno krwi.

W odpowiedzi, Bejlis uśmiechając się jeszcze mocniej ściągnął cugle. W Elzie nagle zakipiał gniew. Dręczona bezsilną złością do tej całej bandy Carewów, niemal godzinę przesiedziała w jego domu pośród tamtych kobiet: teraz w jego oczach wyczytała szatańskie wyzwanie. Raptownie przypomniała sobie, jak to wówczas ukradkiem przydeptał pod stołem jej bosą nogę, gdyż dobrze wiedział, że ona co najwyżej odważy się tylko jęknąć cicho. Ale teraz są na dworze sami, żadna z tych pań nie onieśmiela jej. Wyciągnęła rękę i chwyciła uzdeczkę w miejscu, gdzie łączyła się z ogniwem wędzidła. Drugą ręką wyrwała bat, zatknięty w tulejce obok siedzenia jej wózka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z TEATRU

—o—

Opera: „TOSCA" Pucciniego.

P. Alfred Piccaver, przez długi szereg lat chluba wiedeńskiej opery, przed rokiem z powodu ogólnego obniżenia gaż opuścił tę wysoce kulturalną instytucję muzyczną i występuje teraz tylko gościnnie na różnych większych scenach. Lwów słyszał p. Piccavera przed kilku laty z estrady koncertowej, a teraz w jednej z jego najlepszych partyj operowych. Jego liryczny tenor, o rozległej skali, sięgającej aż do „c" dwukreślnej oktawy, jest doskonale wyszkolony, posiada w danym razie odpowiednią siłę dramatyczną — śpiewał w Wiedniu Radamesa, Florestana i Lohengrina — a przytem dużą inteligencję i kulturę muzyczną, ugruntowaną długoletnim pobytem w wiedeńskiem środowisku muzycznem. Emisja i mistrzowskie opanowanie sztuki oddechu przy prowadzeniu kantyleny mogą być wzorem dla naszych śpiewaków. Artysta ten zawsze śpiewa delikatnie, miękko i ciepło, a w chwilach, gdy trzeba stopniować i akcentować frazę, p. Piccaver umie pamiętać, że nawet przy fortissimo należy zachować piękny ton i szlachetny dźwięk głosu.

Po dłuższej przerwie p. Platówna znowu wróciła na naszą scenę i śpiewała Toscę prześlicznie. Jej wspaniały glos spotkał się z zasłużonem uznaniem także przy otwartej scenie. W roli Skarpia słyszeliśmy p. Płońskiego po raz pierwszy; jeśli wokalnie partja była bez zarzutu, to w grze scenicznej zamało było rysów djabelskiej złośliwości i dystynkcji arystokraty, jakim, mimo zmysłowych instynktów, baron Scarpia jest w każdym calu. Teatr był z wyjątkiem lóż dobrze zapełniony.

Grd.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

SKAZANIE MORDERCÓW ZE ZNIESIENIA

Wczoraj w piątym dniu rozprawy przeciw domniemanym mordercom Gruberów prok. Wondrausz wygłosił trzygodzinne przemówienie, w którem najpierw przedstawił przebieg okrutnego morderstwa na podstawie zeznań, złożonych przez Figurskiego w policji przemyskiej. Lecz ten Figurski sprowadzony do Lwowa — mówił prokurator — odwołał swe zeznania. Oskarżeni — zdaniem prokuratora — poszli utartą drogą, tłumacząc się, że policja wymusiła na nich zeznania biciem. Prokurator próbuje na podstawie zeznań świadków-funkcjonarjuszów policyjnych dowieść, że oskarżony Figurski bez przymusu, bez bicia przyznał się do zbrodni. Również przed sędzią śledczym w Przemyślu Figurski złożył swe przyznanie bez przymusu, a chyba sędzia śledczy go nie bił. Prokurator wyraża zdziwienie, dlaczego Figurski nie skarżył się w śledztwie, że go bito, dlaczego nie pokazał choćby śladów tego bicia, owego złamania szczęki, czy złamania nosa, na które się na rozprawie powołuje.

Następnie prokurator przytacza szczegóły z przyznania się Figurskiego. Figurski zeznał, że młot kupił na kilka dni przed mordem; opisując ten młot, używał dla bliższego określenia go technicznych wyrazów, przyczem podał wymiar trzonu młota w centymetrach. Skądże Figurski znał te szczegóły? Wszak w gazetach tego dokładnego opisu nie było. Prokurator zestawia wszystkie momenty opisane przez Figurskiego, towarzyszące zbrodni i konkluduje, że nie można mieć wątpliwości, że Figurski był sprawcą mordu, wszystkie te momenty bowiem mogły być jemu tylko wiadome.

W dalszym ciągu swego przemówienia prokurator zajął się osobą drugiego oskarżonego Mikulaka. Zeznania świadków wykazały, że Mikulak to sadysta, to człowiek do wszystkiego zdolny. Znęcał się nad zwierzętami, cieszył się, gdy dręczone przez niego, cierpiały, znęcał się nad własnem dzieckiem. Mikulak był inspiratorem zbrodni. Figurski działał wspólnie i w porozumieniu z nim.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok skazujący oskarżonych: Figurskiego na dożywotnie ciężkie więzienie, zaś Mikulaka na 10 lat, a Piwonia na 8 lat ciężkiego więzienia.

Czytaj prasę robotniczą:
Dowiesz się, jak dziś jest „byczo"!

RADJO LWOWSKIE

Środa 23 listopada

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lwowski kącik harcerski i gramofon. 16.00: Program dla dzieci. 16.25: Gramofon. 16.40: Odczyt ukraiński: „Emigracja ukraińska jako zjawisko socjalne". 17.00: Gramofon. 17.40: „Lwów przed 50 laty". 18.00: Ratowanie bazyliki wileńskiej. 18.20: Wiadomości bieżące. 18.25: Muzyka lekka. 18.55: „Stanisław Wyspiański". 19.10: Rozmaitości. 19.30: Kwadrans literacki. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Utwory na wiolonczelę. 21.00: Wiadomości sportowe. 21.05: Dodatek do dziennika radjowego. 21.10: Recital fortepianowy. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Gramofon. 22.40: „Długowieczność ludzka". 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Czwartek 24 listopada

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Gramofon. 16.00: Przegląd kulturalny. 16.15: Lekcja francuskiego (kurs średni) z Warszawy. 16.30: Gramofon. 16.40: „Kiedy się skończy kryzys?". 17.00: Gramofon. W przerwie: Audycja „błękitnych". 17.40: Odczyt: „Tajemnica Chochoła". 18.00: Misterjum franciszkańskie. 19.00: Rozmaitości. 18.30: Komunikat rolniczy. 19.30: Feljeton literacki. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Audycja ku czci Stanisław Wyspiańskiego. 20.45: Operetka Stolza „Peppina". W przerwie: Wiadomości prasowe. 23.35—24.00: Muzyka taneczna.

KOMUNIKATY

ZARZĄD ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI ODDZIAŁ WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w środę 23 bm. o godz. 7'30 wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p.

ZNMS. Zebranie członków odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 19'30.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Melodja serc" (Willy Fritsch i Dita Parlo).
APOLLO: „Niepotrzebna".
ATLANTIC: „Pieśń nocy".
CASINO: „Pieśń nocy".
CHIMERA: „Kapitan Whalan" (Garry Cooper).
GRAŻYNA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani".
KOPERNIK: „Kinomanjak" (Harold Lloyd).
MARYSIENKA: „Kinomanjak" (Harold Lloyd).
MIRAŻ: „Trader Horn".
OAZA: „Meksykanka".
PALACE: „Musisz być moja".
PAN: „Przeżycia jednej nocy".
PASAŻ: „W szponach tygrysa" i „Uśmiech losu".
PROMIEŃ: „Legjon ulicy" i rewja.
RAJ: „Księżna Łowicka".
STYLOWY: „10 minut strachu" i „Nad ranem".
ŚWIT: „Tragedia na Montblanc".
UCIECHA: „Dawid Golder".

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.